Nr. 159. **Kraków, Piątek 15 Lipca 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Kwestye włościańskie.

IX.

W poprzednich artykułach dotknęliśmy kilku takich spraw i stosunków, z których okazuje się, iż włościanin nasz bardzo znaczną część plonu swej roli tudzież zarobku osobistego nieprodukcyjnie marnuje, ilekroć „ma sprawę“ czy to natury prywatno-prawnej, czyli też z prawa publicznego. Rażące braki procedury cywilnej, niejasność i bałamutność pewna naszego ustawodawstwa administracyjnego, a zwłaszcza podatkowego, wygórowany fiskalism władz skarbowych — wszystko to sprawia, że nasz włościanin zbyt często ma do wyboru albo ponieść oczywistą krzywdę i szkodę — albo, broniąc się, popaść w ręce pokątnych pisarzy, którzy go zniszczą do reszty.

Strata stąd podwójna: materyalna i moralna. O materyalnej mówiliśmy już — a dodajmy tutaj a raczej powtórzmy tylko, że tej straty lekceważyć nie można, chociażby ona dla dotkniętego nią włościanina indywidualnie była nawet niewielką. Pamiętajmy bowiem, że w życiu społecznem stratą jest wszelki nieprodukcyjny wydatek, więc każdy taki, który nie jest albo produkcyjnym wkładem ekonomicznym, mającym zwiększyć zasób społeczny i objawić się następnie w zwiększonym plonie pracy — albo też nie służy do zaspokojenia rzeczywistych, czy to materyalnych, czy wyższych, moralnych potrzeb. Skoro tak — to ochronienie włościan naszych od tego rodzaju strat i nieprodukcyjnych wydatków, o jakich mowa, staje się zarazem ochroną **społecznego zasobu** od strat bardzo znacznych ponieważ indywidua, których straty w swej sumie stają się stratą powszechną, społeczną, liczą się na miliony.

Nie mniej ważną jest strona moralna. Jest rzeczą udowodnioną, że **pieniactwo** jest największe tam, gdzie najmniejsze bezpieczeństwo prawne. Jeżeli wymiar sprawiedliwości zorganizowany jest na podstawie tak wadliwej procedury cywilnej, jak nasza — jeżeli skutkiem tego często są wypadki oczywistej krzywdy, pomimo że formalnemu prawu najzupełniej stało się zadość — toż nic dziwnego, iż usposobienie pieniacze obudzić się musi, zwłaszcza we włościaninie, już z powodu niskiego stopnia oświaty podejrzliwym. Wtedy bowiem we wszystkiem, co w sprawie jego zostało orzeczonem, dopatruje on niesprawiedliwość, wtedy nawet w najjaśniejszej sprawie odwołuje się do wyższych instancyj, i pieniaczy się póty, póki całej ojcowizny nie przepieniaczy. A w umysłach złych i przewrotnych, podżeganych jeszcze przez pokątnych pisarzy, rodzić się musi myśl, że skoro w jednym i drugim wypadku pomimo zachowania formalnego prawa, udało się komuś wyrządzić krzywdę, to i on może spróbować, czy na tej drodze nie da się co zyskać. Rozpoczyna więc bezpodstawne zatargi prawne, z której najczęściej obie strony wychodzą materyalnie zrujnowane i z wzajemną do siebie zawiścią, przenoszącą się nieraz w drugie jeszcze pokolenie.

Drugą moralną szkodą, jaką z tych stosunków wynosi nasze włościaństwo a z niem i społeczeństwo całe, bo ono jest tego społeczeństwa najliczniejszą częścią — jest **osłabienie i zachwianie poczucia prawa**. A nie potrzebujemy chyba rozwodzić się nad tem, jak szkodliwy to czynnik w życiu społecznem, narodowem i politycznem.

Największą jednak szkodą moralną jest pewna we włościaninie rodząca się, nieraz nieusprawiedliwiona, gorycz. Nieraz można się spotkać ze zdaniem: „chłop nigdy prawa nie znajdzie“. Jeżeli to mówi obałamucony tylko, podżegany przez kogoś, albo taki, co sobie jakieś prawo uroił i z niem się nie utrzymał — to przynajmniej na społeczeństwie jako takiem nie ciąży żadna wina. Ale jeżeli to mówi taki, któremu rzeczywiście krzywda się stała? Jeżeli rzeczywiście słuszność była po jego stronie, a jakaś zaniedbana forma prawna, jakieś spóźnienie, jakiś słowem formalny powód — a może, bo i to się zdarza, powód gorszej jeszcze natury sprawił, że słuszności nie stało się zadość, i że wszelkie dalsze poszukiwanie prawa jest niemożliwe? Jakże mu to wytłomaczyć, że tak być musi? Jakże mu odjąć owo poczucie krzywdy? Jak ową konieczną gorycz usunąć? A że ta gorycz jest czynnikiem szkodliwym — dowodzić chyba nie trzeba!

Jakże temu zaradzić? Oczywiście najprostszą drogą byłoby, znieść to, co taki stan rzeczy wywołuje, ażeby usunąwszy przyczynę skutków niedopuścić. A zatem: zreformować corychlej procedurę cywilną — uporządkować całe ustawodawstwo skarbowe — nowym duchem natchnąć władze skarbowe, dla których **ekskluzywny** fiskalizm jest dotąd przewodnią myślą w całem ich urzędowaniu. Widzieliśmy jednak, że ta, teoretycznie najprostsza droga, w praktyce wcale najprostszą nie jest. Dwadzieścia lat ciągnie się sprawa reformy procedury cywilnej, jeszcze przez *Bürgerministerium* podniesiona, a skargi na ustawodawstwo skarbowe i na postępowanie władz skarbowych są chyba tak stare jak owo ustawodawstwo w Austryi, tak stare, jak owe władze. Daremnem więc byłoby, łudzić się nadzieją, że możnaby w obu tych kierunkach przeprowadzić reformę taką i tak rychło, jak tego niewątpliwie interes powszechny a w pierwszym rzędzie włościański wymaga. A powtóre, jeszcze i ta reforma nie będzie ową różczką czarodziejską, której pierwsze dotknięcie wystarczy, ażeby wszelkie krzywdy nasunąć. Nie ma nic doskonałego w świecie. Nie jest więc i nie może być doskonałem ustawodawstwo. Złe da się zmniejszyć — ale nigdy nie da się całkowicie usunąć.

Trzeba przeto myśleć o innym środku, któryby mógł skutecznie zwalczać złe, zanim reforma może ustąpić — a później i to, które pomimo reformy, chociaż w mniejszym stopniu zawsze jeszcze istnieć będzie. Takim środkiem byłoby **zorganizowanie ochrony prawnej dla włościan**.

Celem jej byłoby: 1) dostarczyć włościanom **taniej**, uczciwej, obywatelskim duchem natchnionej obrony prawnej we wszelkich takich wypadkach, czy to cywilnych czy administracyjnych, w których zachodzi **istotne** pokrzywdzenie — 2) usunąć pokątne pisarstwo — 3) zwalczać pieniactwo — 4) szerzyć między ludem zdrowe pojęcia prawne, tudzież znajomość choćby tylko zasadniczych postanowień ustaw obowiązujących.

Gdybyśmy się nie dosyć liczyli z danemi u nas stosunkami, z tem mianowicie, iż wszelkie u nas prace publiczne, czy to urzędowe, czy w stowarzyszeniach, na prowincyi spadają na barki paru ludzi a czasem tylko jednego człowieka w jednym powiecie — to doradzalibyśmy utworzenie osobnego stowarzyszenia ochrony prawnej dla włościan. Obawiamy się jednak, że nie powiedzie się założenie nowej takiej instytucyi. W powiatach, gdzie jest więcej poczucia publicznych obowiązków — już instytucyj publicznego dobra, stowarzyszeń różnego rodzaju, komitetów itp jest tyle, że nieraz zabrakłoby ludzi do kierownictwa nowem, formalnem stowarzyszeniem. Tam, gdzie tego poczucia jest mało — próba tembardziej się nie powiedzie.

Nasuwa się przeto myśl, czy nie byłoby lepiej, projektowaną przez nas „ochronę prawną“ oprzeć o jakąś już istniejącą instytucyę? Dwie zwłaszcza dobrzeby się do tego nadawały: Kółka rolnicze i Towarzystwa zaliczkowe. Towarzystwo Kółek rolniczych ma już swoją powiatową organizacyę, ma prócz tego organa miejscowe w gminach, t. j. same Kółka, których liczba coraz wzrasta, a których członkami są włościanie. Towarzystwa zaliczkowe istnieją już prawie w każdym sądowym powiecie, a ludność włościańska coraz liczniej i z coraz większem zaufaniem do nich się garnie. Obie te instytucye mają w stolicy kraju swoje centralne, kierownicze organa, Kółka w zarządzie centralnym, Towarzystwa zaliczkowe w Związku stowarzyszeń. Zachodzi tylko ta różnica — że gdy w Kółkach łatwiejby można działalność w kierunku ochrony prawnej pomieścić w ramach dzisiejszego statutu, to w Towarzystwach zaliczkowych rzecz ta ulegałaby dość znacznym trudnościom. Możnaby jednak łatwo siły te i te dwie gotowe już organizacye dla sprawy ochrony prawnej połączyć w ten sposób, iż weszłaby ona w statut Kółek, iż powiatowe zarządy Kółek oficyalnie by się nią zajęły, a dyrektorowie Towarzystw zaliczkowych, którzy z powodu swej ciągłej z ludem styczności w sprawie tej wielce mogliby być pomocni, i którzy powinni być członkami Towarzystwa Kółek rolniczych — mogliby jako członkowie specyalnie tą sprawą się zajmować i w niej współdziałać.

Poddajemy tę sprawę pod publiczną dyskusyę, oświadczając, że chętnie przyjmować będziemy wszelkie co do tego uwagi, chociażby z naszem zapatrywaniem niezupełnie zgodne, byle natchnione myślą o naglącej potrzebie zaradzenia złemu, które przez „ochronę prawną“ usunąć chcemy. Prosimy ludzi dobrej woli, aby myśl tę wzięli pod rozwagę, aby, jakiekolwiek co do szczegółów wykonania jej mieć będą uwagi i projekta, zechcieli ich nam udzielać — a na podstawie zebranego w ten sposób przez publiczną dyskusyę materyału będzie można przystąpić do akcyi. — Jesteśmy zaś przekonani, że gdyby „ochrona prawna“ w tej lub innej formie, byle obywatelską gorliwością natchniona, czas jakiś istniała — nie byłby możliwy ów krzyczący fakt z włościanami gminy Rozdziela, ani inne jemu podobne, że zapobiegłoby się niejednemu wywłaszczeniu, przejściu niejednego włościańskiego gospodarstwa w ręce lichwiarskie — niejednemu wypadkowi emigracyi do Ameryki, czemu chcemy przeszkadzać przez żandarmów, zamiast przeszkodzić przez ratowanie włościan od nędzy!

Renan o narodowości.

W czasach gwałtów międzynarodowych, gdy Prusy i Rosya tępią naszą narodowość pod hasłem „należysz do mnie, więc biorę cię“ — gdy cała niemal Europa zapomina o naszej woli istnienia, która przedstawia *suprema lex*, zasługuje na szczególną uwagę rozprawa znakomitego uczonego, a głośnego filozofa francuskiego, Ernesta Renana — **Co jest naród?** (*Qu' est ce que une nation*), zawarta w wyszłem niedawno zbiorowem wydaniu prac tego autora p. t. *Discours et conférences*.

Rozprawa powyższa jest spokojną i głęboką analizą rozmaitych czynników narodowości i odznacza się wspaniałością potężnej wiedzy. Polecając czytelnikom przestudyowanie wielu prawd głębokich i jasnych, zawartych w pracy Renana o różnych teoryach narodowości, przytaczamy z niej następujący ustęp:

„Naród jest duszą, duchową zasadą. Dwie te rzeczy stanowią właściwie jedną wyższą całość. Jednę z nich wnosi przeszłość, drugą wytwarza teraźniejszość. Jedna jest sumą bogatych przekazów i wspomnień; druga — wyraźnem **pragnieniem wspólnego życia, wolą niepodzielnego przekazywania potomności odziedziczonych i nabytych skarbów**. Człowieka zaimprowizować niepodobna. Naród, jak człowiek, jest owocem przeszłych usiłowań, poświęceń i miłości. Kult przodków jest zupełnie uprawnionym, przeszłość bowiem zrobiła nas czem jesteśmy. Przeszłość rycerska — stworzona przez wielkich ludzi, zdobna rzetelną sławą — oto kapitał społeczny, podłoże narodowościowej idei. Posiadać wspólną chlubną przeszłość, wspólną wolę trwania nadal; posiadać świadomość spełnionych wielkich czynów i **silną wolę spełniania ich w przyszłości** — oto zasadnicze warunki narodowego bytu. Do poświęceń na rzecz tego bytu zdolnym czyni naród miłość przebytych cierpień. Kocha się dom własnemi zbudowany rękami, gdy się go przyszłym przekazuje pokoleniom. „Jesteśmy czem byliście, będziemy czem jesteście.“ Ta pieśń spartańska, pełna prostoty, powinna się stać narodowym hymnem całej ludzkości.

„Z przeszłości dziedzictwo sławy i cierpień, **dla przyszłości program nieprzerwalnego bytu**... Czuć, cierpieć, radować się i ufać wspólnie — to więcej znaczy, niż komory cłowe i granice wytknięte według prawideł strategii. Rzeczy takie rozumieją się wybornie, nawet pomimo różnic rasy i języka.

„Przed chwilą mówiliśmy o spajającej sile wspólnie przebytych cierpień — tak jest istotnie: cierpienia jednoczą potężniej niż radości. W dziedzinie narodowych wspomnień żałoba idzie przed weselem, dzielniej bowiem ukrzepia poczucie obowiązku i potężniejsze nakazuje wysiłki.

„Naród jest kapitałem solidarności, uzbieranym przez ofiarność powszechną, ofiarność już poniesioną i **do poniesienia gotową**. Istnienie narodu stwierdza się każdodziennem powszechnem głosowaniem, tak jak istnienie człowieka stwierdza się ciągłemi objawami życia.

„Wydzieliwszy z politycznej dziedziny abstrakcye — cóż zostaje? Człowiek — jego życzenia i potrzeby! Oczywistem jest, że i w tym wypadku nie godzi się zasad wytężać zbyt szeroko. — Prawdy, przewodniczące temu porządkowi rzeczy, mogą być stosowane tylko zbiorowo i metodą uogólniającą. Pragnienia ludzkie zmieniają się, jak wszystko na tym świecie. I narody nawet nie dożywają wieczności. Mają początek, więc i koniec. Europejski związek ludów zastąpi je prawdopodobnie w przyszłości. W przyszłości dalekiej — prawo bowiem rządzące naszym wiekiem jest inne. Istnienie narodów potrzebne jest jeszcze. Poręcza ono byt wolności, która runęłaby, gdyby świat miał dziś już jedno tylko prawo i jednego pana.

„Przez samą różnicę uzdolnień, często między sobą sprzecznych, narody wysługują się wspólnemu dziełu cywilizacyi; każdy z nich wnosi choćby jedną nutę do wielkiego koncertu ludzkości, będącej ze swej strony najwyższą idealną prawdą jaką zdołaliśmy osiągnąć. W odosobnieniu przedstawiałyby narody zbyt wiele stron słabych i byłyby podobne do jednostki, biorącej własne wady za przymioty, żywiące się urojoną sławą, próżnej, zazdrosnej, egoistycznej i swarliwej do tego stopnia, że nie znosiłaby nic zgoła bez porywania się do pięści. W zbiorowości giną te wszystkie opryskliwości i porywy. O biedna ludzkości, ileż wycierpiałaś i ileż jeszcze prób czeka na cię!“

„Czas zakonkludować. Człowiek nie chodzi w jarzmie, ani rasy, ani języka, ani geografii i geologii. Wielkie zbiorowisko ludzi, zdrowych umysłem a ciepłych sercem, stwarza **osobę moralną o świadomem sumieniu, która nazywa się narodem**. Dopóki sumienie to drga życiem i życiu daje świadectwo siłą ofiar składanych na ognisku wspólnego dobra, dopóty naród ma prawo i racyę bytu. W sprawach spornych głos tego sumienia rozstrzyga. Niech się śmieją empirycy polityczni, ci kapłani nieomylności, których życie upływa na krzyżujących się drogach między omyłką a błędem. Słychać głosu narodowego sumienia — co za dzieciństwo, co za mrzonki ideologów, wyobrażających sobie, że dyplomacyę i wojnę zastąpić można urojonemi środkami zgodnego porozumienia. Poczekajmy i zniesiemy pogardę tych siłaczów cierpliwie. Po wielu bezowocnych próbach, błąkaniu się na bezdrożach, świat wejdzie na proste drogi.

„W ciągu tego wieku, bliskiego już ostatnich godzin, widzieliśmy ośm, czy dziesięć szkół wyższej racyi stanu. Każda z nich sądziła, że odgadła ostatnie słowo mądrości, a wątpiących pogardliwą częstowała ironią. Lecz wymyślona przez nich wyższa racya stanu padała rychło, wydając na pastwę wyższej ironii domniemanych nieomylnych. Doświadczenia te nie nauczyły przecież nikogo skromności.“

W sprawie ukazu carskiego.

Russkoje Dieło utrzymuje, że nowa ustawa przeciw cudzoziemcom jest dziełem pożytecznem, sprawiedliwem i zbawiennem. Ma jednakże i ona, jak każda rzecz ludzka, swoje ale. Pisze bowiem organ słowianofilski:

„Zaraz przy pierwszem czytaniu tych przepisów daje się odczuć inna wielka luka w prawodawstwie, zionąca jak otwarta rana właśnie teraz, wobec nowej ustawy. Luką tą, jest brak przepisów, uniemożebniających cudzoziemcom przyjmowanie fikcyjnego poddaństwa. „Skonstatowawszy fakt powyższy, *Russkoje Dieło* podaje swój projekt do prawa o naturalizacyi cudzoziemców. Uderzają w nim trzy punkty wytyczne: 1) niechrześcianie nie mogą przyjmować poddaństwa rosyjskiego; 2) osoby **pochodzenia słowiańskiego** lub należące do wyznania prawosławnego, **stają się poddanymi rosyjskimi na mocy prostej deklaracyi lub po złożeniu przysięgi**; 3) dla pozostałych cudzoziemców warunki naturalizacyi powinny być bardzo utrudnione. Przed uchwaleniem jeszcze tej ustawy należałoby, zdaniem pisma moskiewskiego, zażądać likwidacyi wszystkich posiadłość ziemskich, znajdujących się w ręku Niemców.

„Boc nareszcie (wnioskuje organ p. Szarapowa), czy nie czas już zaprzestać zbytecznych ceremonii? Ziemia słowiańska jest dla Słowian, Rosya dla Rosyan, Polska dla Polaków, Niemcy dla Niemców. Polskę historya połączyła z Rosyą pod jednem berłem i przez to samo włożyła na nas obowiązek strzeżenia narodu polskiego — strzeżenia przedewszystkiem, to się samo przez się rozumie, od pochłonięcia przez obce żywioły“.

Dotąd nie wystąpił rząd z zapowiedzianym od dość dawna już nowym projektem, dotyczącym naturalizacyi cudzoziemców. Czy projekt ten wy-

---

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

24 (Ciąg dalszy)

XIV.

Zachwiana powaga Ojca Symforyana.

Mistrz Błażej zamknięty w jednej ciupie z Tranquillusem, przechodził krzyż pański.

Bakałarz, niegdyś cichy, małomowny i pokorny, — stał się naraz gwałtownym, gadatliwym i zuchwałym do niepoznania.

Mądra przyroda, darząca stworzenie siłą niepomierną, obdarza je zarazem gołębią łagodnością, która jest niejako jej hamulcem, — bo i cóżby się stało, gdyby słoniowi przy ogromie jego siły i cielsku dano wściekłość lwa lub lamparta?

Tak znowu słabym i wątłym daje ona energiczną zaciekłość i zapala ich do niesłychanych wybuchów gniewu, rozpaczy, zemsty.

To też Błażej, niby słoń, legł na skromnym tapczanie, rozpamiętywając smutnie niestałość fortuny ludzkiej i dziwne zaślepienie, jakie nieraz człowiekowi Bóg zsela, że odróżnić nie potrafi sowy od gołębia. Uzbroił się przytem w cierpliwość, że przecie wcześniej czy później oliwa na wierzch wyjdzie.

Nie wyrzekł żadnej skargi, żadnego wyrzutu nie uczynił Tranquillusowi, bo czuł, że zawinili oba.

Zresztą, — na coby się to przydało?

Sapał tylko jak miech kowalski, patrząc w sufit.

Co innego Bakałarz.

Dla niego obecne położenie było nie do zniesienia.

Ow Tranquillus, dziwnym zbiegiem okoliczności, został wykolejony z raz obranej drogi.

Dla niego to życie, które miało się toczyć spokojnie nad książkami, lub w szkole przy monotonnem wahadle zegara, zburzyła do szczętu istota dziwna, nieodgadniona, którą piekło, czy niebo zesłało chyba na jego udręczenie i pociechę zarazem.

Lecz te udręczenia i pociechy zamieniły się dziś w piekło istne, odkąd go zamknięto w więzieniu.

Fruwał, skakał, latał po wszystkich kątach celi, niby wiewiórka w klatce.

— Niewiasta, mówią, to stworzenie ziemi bliskie, ni jej dano szybować myślą po niebieskich szlakach, ni jej mądrością się poić, ni jej zaglądać w przyrody boską tajnię. Ma ona być jak stróż wierny swego męża i pana, a w kochaniu i wierności cała jej siła. Fałsz! fałsz! Zgiń, przepadnij, mądry Anzelmusie! Niewiasta, to słońce jasne, co zagląda do ciemnej duszy wątpiącego człowieka i raduje nieopisanem weselem, to uśmiech wiosny, to krasa wonnego maju. To druga połowa mej siły, mej wiedzy, mego życia, mego ducha!

Przyskoczył do Błażeja.

— Powiadam wam, że wszystkie przysłówka i myśli Gwidona o niewiastach są szkaradzieństwem i w piec je wrzucić należy!

Mistrz Błażej na drugi bok się przewrócił tylko.

— I takie stworzenie niebieskie wrzucili do lochu, niby worek sieczki!... Ha, dla czego się przebrała, dla czego się przebrała nieszczęsna!... Ale mogłaż zrobić inaczej?... Ale dla czego ten żyd ją wynaleźć musiał? Dla czego on właśnie? Tu się kryje brudna i nieczysta tajemnica. Ja ją wynajdę, ją ją wynaleźć muszę!... Słuchajcie no Mistrzu Błażeju: czy wy wierzycie w traktat Pitagoresa?

Błażej splunął.

— A ja wierzę, wierzę! Bo czyż to nie jest rzeczą okropną, żeby człowiek nic z sobą na ten świat nie przynosił? Nie przynosi on z sobą duszę inną, która już żyła gdzieś kiedyś i działała na świecie?... Ja bo czuję, że mam dwie dusze w sobie!...

...Człowiek jest teraz rozdarty ze mnie na dwie połowy.

...Jest niby dawny Jerzy z Przemyśla, bakałarz od Panny Maryi,.. i jest inny Juraś z dawnych czasów, kiedy to jeszcze do fary chodził i patrzał tak ładnie na świat boży, na słonko jasne i uśmiechał się do wszystkich i bawił z dziewczętami....

...Potem księgi, nauka, nauka pochłonęła wszystko.

...A gdzie jej koniec? gdzie?

...Uciekłbym, ach, uciekłbym na kraj świata, gdzieś do wioski cichej, przy strumyku... jak w Bukolice Wirgila... ale nie sam... Ach ta dziewczyna, ta dziewczyna!

.. Kiedym się w nią wpatrywał nieraz, to myślałem sobie, że tam nie dzieje się w niej ludzką sprawą.... Ale znów były chwile, żem ją do aniołów porównał....

...Czy ona może być czarownica? powiedzcie Mistrzu Błażeju!

— To sądy wyświecą, — odparł Błażej sapiąc.

— Sądy!... Niech oni przeklęci będą!... Z waszej to mądrej rady zamknęli nas w tej dziurze. Trzeba było wręcz powiedzieć całą prawdę! Uwikłali nas!... I cóż te sądy zrobić mogą? Torturą będą męczyć biedne stworzenie... takie wątłe i słabe!... Wczoraj zdawało mi się, że słyszę jęk!... Tak! aż do nas tu dochodził jej krzyk! Słyszeliście Mistrzu Błażeju?

Mistrz nic nie odpowiedział.

Tranquillus przyskoczył wstrząsając go za ramię.

— Nie śpijcie, nie śpijcie, na miłosierdzie boskie! U mnie w głowie się pali a wy śpicie!... Słuchajcie!... co oni jej zrobić mogą? Co mogą zrobić tej dziewczynie? Przecież życia jej nie wezmą? bo i za cóżby życie brać mieli, że więcej umie od nich wszystkich....

...Słuchajcie-no, czyście wy słyszeli, jak ona przedziwnie Aristotelesa tłómaczy? Aristotelesa, króla filozofii, tłómaczy jedna ułomna dziewczyna! *imbecilla puella!*

...I po co ja ją poznałem na utrapienie moje! Taki byłem spokojny, szczęśliwy, a dziś... dziś... Postaraj się o innego Bakałarza, Mistrzu Błażeju... dla mnie już nie ma nic pod słońcem . . . nic!

I tu Tranquillus naraz zaczął śpiewać jakąś hulaszczą, żakowską piosenkę, podrygując w dziwnie komiczny sposób.

Mistrz Błażej podniósł się na tapczanie, popatrzył nań, rozśmiał się, potem ruszając ramionami szepnął:

— Oszalała bestya!

W tej chwili zaskrzypiały zamki, klucz się parę razy obrócił, drzwi się otwarły i ukazał się najprzód woźny, a za nim wsunęła się szara postać i stanęła spokojnie w kącie.

— Mistrzu Błażeju, jesteście wolni! — rzekł przybyły.

Błażej się podniósł zwolna, popatrzał na przybyłych, potem pytającym gestem wskazał na Tranquillusa:

— A on?

— On pozostanie z tą osobą.

Błażej zbliżył się nieco do figury, która stała spokojnie, potem cofnął się przerażony, schylając pokornie głowę, — a wychodząc, szepnął do Tranquillusa:

— Bądź ostrożny....

Drzwi się zamknęły,

Został Bakałarz i nieruchoma szara postać.

Tranquillus widocznie puścił przestrogę Mistrza Błażeja mimo uszu, bo po jego wyjściu spojrzał obojętnie na przybyłego i kontynuował dalej piosnkę, którą był przerwał.

A ten przybyły stał spokojnie na jednem miejscu, jak słup wrosły w ziemię. Szara jego postać zlała się z półcieniem, jaki zalegał ten kąt właśnie, między drzwiami a stołem, tak, że obecność jego mogła być nawet i niedostrzegalną dla Tranquillusa, może nawet o niej i zapomniał zatopiony w swym śpiewie.

Jednak z tego kąta rzucała magnetyczne blaski para oczu — spokojnych, a złowrogich. . . . I ta to magnetyczna siła powoli jak gdyby sparaliżowała dobry humor Bakałarza, — przestał śpiewać, wzrok spuścił w ziemię, jakby czekał przemówienia swojego gościa.

I wtedy szara postać wydała z siebie głos gromki, od którego ledwie że sklepienia nie zadrżały.

— Grzeszniku! plugawy grzeszniku!

— Ojciec Symforyan! — wyszeptał bakałarz, drżąc na całem ciele, wybladły, padając na kolana.

(C. d. n.)

padnie po myśli tej części prasy, która, jak *Russkoje Dieło*, domaga się kategorycznego wykluczenia cudzoziemców, to dopiero przyszłość okaże. Wobec tego jednak, co przyjść ma, warto się zastanowić nad tem, co obowiązuje dziś i rozpatrzyć się w warunkach, w jakich dotąd można było otrzymać obywatelstwo rosyjskie.

Przepisy odnośne znajdujemy w zdaniu Rady państwa z dnia 10 (22) lutego 1864 r., rozciągniętem na Królestwo Polskie ukazem do rządzącego senatu z dnia 31 grudnia 1867 r. (12 stycznia 1868 r.). Ustawa, o której mowa, stawia przedewszystkiem jako niezbędny warunek przyjęcia cudzoziemca na obywatela rosyjskiego, osiedlenie się w granicach carstwa (art. 1). Życzący osiedlić się w obrębie carstwa, podaje odpowiednią deklaracyę do naczelnika gubernii, w której zamierza obrać sobie mieszkanie, z objaśnieniem, czem się trudnił w kraju rodzinnym i jakiemu zatrudnieniu zamierza się poświęcić.

Naczelnik gubernii na mocy tego podania wydaje osobie interesowanej świadectwo na prawo przebywania w podwładnej mu gubernii i od tej chwili naturalizujący się uważany jest za osiadłego w Rosyi, nie traci jednak charakteru cudzoziemca.

Stan ten trwa w normalnym porządku rzeczy lat pięć i dopiero po upływie tego terminu osiedlający się może prosić o przyjęcie go na poddanego rosyjskiego. Termin 5-letni może być przez ministra spraw wewnętrznych skrócony dla tych z pomiędzy cudzoziemców, którzy zasłużyli się szczególnie Rosyi, znani są ze swych talentów i nauki, lub włożyli znaczne kapitały w przedsiębiorstwa rosyjskie. Dzieci cudzoziemców, urodzone i wychowane w Rosyi, lub też tylko wychowane w wyższych albo średnich zakładach naukowych rosyjskich, mogą wykonać przysięgę na poddaństwo w przeciągu roku od dojścia do pełnoletności, przed upływem tego czasu mogą być dopuszczane do przysięgi za zezwoleniem właściwego rządu gubernialnego.

Wreszcie w każdym czasie i bez wszelkich terminów mogą być zaliczani w poczet obywateli i dopuszczeni do przysięgi cudzoziemcy, zostający w służbie wojskowej i cywilnej, i duchowni obcych wyznań, wezwani do Rosyi z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po upływie pięciolecia podaną być winna do ministra spraw wewnętrznych prośba o przyjęcie w poddaństwo. Zawiera ona następujące wiadomości: 1) gdzie interesowany mieszkał przez cały czas osiedlenia, czem się trudnił i jakie posiada o sposobie swego życia świadectwa; 2) do jakiego stanu i gminy chce być zapisanym; 3) gdzie chce wykonać przysięgę i 4) jeżeli prosi o skrócenie mu terminu, na jakich zasadach opiera to żądanie.

Do prośby dołączone być powinny: świadectwo czasowe, wydane przez naczelnika gubernii i należycie zaświadczone dowody osobiste z kraju rodzinnego.

Dopiero w razie przychylnej decyzyi ministra spraw wewnętrznych, którego uznaniu kwestye tego rodzaju są pozostawione, następuje wykonanie przysięgi w miejscu posiedzeń rządu gubernialnego przed duchownym właściwego wyznania, poczem osiedlający się otrzymuje świadectwo ostateczne, stwierdzające nadanie mu praw obywatela rosyjskiego.

Oprócz powyższych przepisów, ustawa z r. 1864 obejmuje jeszcze cały szereg specyalnych zastrzeżeń, których tu powtarzać nie możemy. Zaznaczamy tylko, że cudzoziemki nie mogą być przyjmowane oddzielnie od mężów, że przyjęcie poddaństwa jest zawsze osobiste i nie rozciąga się na dzieci wcześniej zrodzone, że cudzoziemki, wychodzące za mąż za poddanych rosyjskich, oraz żony cudzoziemców naturalizowanych stają się *ipso facto* poddanemi rosyjskiemi, wreszcie, że naturalizacya pociąga za sobą nabycie wszystkich praw i poddanie się wszystkim obowiązkom obywatela miejscowego.

Specyalne przepisy zachowały się jeszcze dla kolonistów i robotników, oraz kilku innych kategoryi cudzoziemców ze stanu rolniczego i mieszczańskiego.

Niemcy i Francya.

Jeżeli wy bijecie moich Niemców, to my bić będziemy waszych Francuzów. Taki ma być według oficyalnej korespondencyi do wiedeńskiej *Presse*, dzisiejszy program rządu niemieckiego. Korespondencya pomieniona, bezwątpienia „inspirowana", poczyna się od słów: „Nie potrzeba być bynajmniej niepoprawnym pesymistą, aby w wypadkach dni ostatnich upatrywać pogorszenie się politycznej sytuacyi. Stosunek między Niemcami a Francyą coraz więcej się zaostrza a nadzieja, że po upadku Boulangera także obawa wojny usuniętą zostanie, bynajmniej się nie ziściła. Dalej przypomina korespondent do *Presse* projekt ministerstwa Rouvier, dotyczący opodatkowania cudzoziemców, artykuły *Nordd. Allg. Ztg* i *Post*, a kończy słowy: „Czas pojednawczości i ustępstwa za każdą cenę minął. Tu w Berlinie postanowiono na każde uchybienie Francyi odpowiedzieć zaczepką odwrotną i politycznej niepewności przez otwarte i energiczne środki położyć wreszcie koniec. Niemcy zmuszą Francuzów do decyzyi, gdyż spodziewają się, że stanąwszy przed nią, zmienią swe stanowisko".

Nie wchodząc w kwestyę, „kto pierwszy rozpoczął kłuć igiełkami", przyznajemy, że wszelkie zewnętrzne objawy wzajemnego między Niemcami a Francyą stosunku za prawdą wywodów berlińskiego korespondenta do *Presse* przemawiać się zdają. Ktoś porównał dzisiejszy stan rzeczy z t. zw. *Wetterleuchten* (błyskaniem się), które poprzedziło wojnę niemiecko-francuską i istotnie nie można temu porównaniu odmówić pewnej trafności, bo dusząca i parna już i tak atmosfera coraz więcej się zagęszcza, a afera Schnaebelego, Koechlina, Claudona i w najnowszym czasie Kleina z komentarzami prasy francuskiej i niemieckiej, czy to nie istotne „błyskanie się przed burzą?"

Najwięcej niepokoją Niemców wawrzyny, które codzień na skroń generała Boulangera składają Francuzi. Już się pojawiają wiersze na Boulangera, jak ongi na Napoleona III, tutejsze pisma humorystyczne zohydzają go i spotwarzają codzień w nowych karykaturach, a przezwisk zyskał sobie u Niemców Boulanger już więcej, niż nawet „cesarz Louis".

Jako *curiosum* chcę np. przytoczyć tylko choćiaż jeden ustęp z pewnego berlińskiego organu poważniejszego o odjeździe Boulangera z Paryża.

„Francuskiemu bohaterowi narodowemu, tak pisze *Berl. Börs. Ztg*, największemu stalo-gryzowi (*Eisenfresser*) udało się znowu zwrócić na siebie oczy Europy. Dokonał on, czego nikt przed nim — z wyjątkiem może palaczy kolejowych — dotychczas dokonać nie potrafił. Wsiadł na „lokomotywę" i na niej pojechał z Paryża do Villeneuve.

„Niemcy powinny się właściwie wstydzić, że Francyi przypada honor, mieć pierwszego „jeźdźca na rumaku parowym" (*Dampfross-Reiter*). Kto wie, co ta jazda na lokomotywie, którą polecamy poetom do opiewania na sposób Freiligratha *Loewenritt*, za sobą pociągnie za skutki. Może „genialny reorganizator armii francuskiej" istotnie wyekwipuje wojsko zamiast w kulawe szkapy w ogniste lokomotywy i rozpocznie na ich czele wojnę zemsty przeciwko znienawidzonym Allemands? Kto wynalazł melinit, temu się też uda połączyć welocypedy z lokomotywami. Prawdopodobnie każe rząd paryski teraz wznieść na dworcu w Paryżu i Villeneuve tablice pamiątkowe symboliczne przedstawiające apokalyptycznych jeźdźców itd. itd."

Ma to wszystko być dowcipnem, lecz istotnie jest tylko nowym komentarzem do ogólnie w Niemczech panującego usposobienia przeciwko Francuzom.

Na potwierdzenie tego zapatrywania służyć może głos korespondenta berlińskiego do półurzędowej *Köln. Ztg.*: „Przyjdzie jeszcze czas, w którym „pomadowy" gen. Boulanger, którego rozumna prasa francuska dziś już nazywa clownem, kłamcą „pod słowem honoru" i wstydem i hańbą Francyi, pozostawiony będzie wyłącznie paryskim katarynkarzom i śpiewakom ulicznym. Ten Boulanger, to przecież ten sam człowiek, w którym ucieleśniało się polityczne braterstwo francusko-rosyjskie, który stał się reprezentantem sojuszu słowiańsko-galickiego przeciwko Niemcom. W Petersburgu powinni się wstydzić błędu, który popełniło uczucie monarchiczne i rozsądek polityczny. Jednakowoż zagranicą stracono już nadzieję, ażeby Rosya wyzwoliła się z pod wpływu francuskiej partyi odwetowej i wszyscy widzą zbliżającą się chwilę wielkiej wojny światowej i Niemcy krwawiące się na pobojowiskach w walce o utrzymanie tego, co zdobyły pod Paryżem.

Sprawozdanie deputacyi bułgarskiej.

Polit. Corr. podaje dosłowny tekst sprawozdania, odczytanego przez członka deputacyi bułgarskiej do mocarstw europejskich, Kalczewa, na posiedzeniu sobrania d. 5 b. m.

Sprawozdanie to brzmi:

Panowie deputowani!

Znane są panom pobudki i powody, które skłoniły nas do wysłania deputacyi wielkiego zgromadzenia narodowego na dwory wszystkich mocarstw Europy. Deputacya miała zaszczyt być przyjętą przez wszystkie rządy mocarstw europejskich, z wyjątkiem tylko Rosyi. Będąc w Wiedniu, przesłaliśmy za pośrednictwem tamtejszego rosyjskiego ambasadora usilną prośbę o wysłuchanie życzeń narodu bułgarskiego przez usta nasze, ale prośba ta przez Rosyę wysłuchaną nie została.

Deputacya miała następujące zamiary: 1) Przedstawić rządom mocarstw istotny stan rzeczy w Bułgaryi w ten sposób, aby wyłuszczyć dążenia i cele narodu bułgarskiego i dać świadectwo prawowitości energicznej walki, prowadzonej przez naród dla zachowania samego siebie. 2) Poznać z bliska i osobiście zapatrywania rządów na obecny i przyszły rozwój Bułgaryi. 3) Położyć kres przesileniu, w jakiem się znajdujemy przez wybór rzeczywistego europejskiego kandydata, który daćby mógł dostateczną rękojmię, iż odpowiedzieć zdoła życzeniom bułgarskiego narodu.

Panowie deputowani! Czujemy się szczęśliwi, iż możemy dodać, że wszędzie gdzie przybyliśmy, znaleźliśmy świetne i przyjazne przyjęcie. Zastaliśmy u wszystkich rządów szczerą ochotę wysłuchania naszych wyjaśnień. Wysoce poważni mężowie stanu, stojący u steru rządów, słuchali nas dobrotliwie i z współczuciem, i dali nam radę trzymania się w granicach rozwagi, umiarkowania i prawowitości, zapewniając nas, iż nasza, traktatem zawarowana samodzielność może być uważaną za całkiem uzasadnioną dopóty, póki będziemy stać na stanowisku prawa.

Co się tyczy kwestyi kandydata na książęcy tron bułgarski, starała się deputacya na wszelkie możliwe sposoby przekonać rządy europejskie, że tylko temu kandydatowi będzie rade wielkie Zgromadzenie narodowe, który stanowiskiem swojem da dostateczną rękojmię zachowania praw i niezawisłości Bułgaryi.

Na podstawie tych wyjaśnień i układów, jakie nasz rząd czynił w kwestyi kandydatury, stwierdza obecnie deputacya, iż rząd jest obecnie w możności przedstawienia kandydata na opróżniony tron w Bułgaryi. Deputacya czuje się obowiązaną przedewszystkiem do zaznaczenia przychylnej uprzejmości, jaką nam okazuje nasz zwierzchniczy dwór, i ochoczości, z jaką wielki wezyr i W. Porta starają się o usunięcie szybkie naszego obecnego przesilenia, a szczególniej osobista serdeczna przychylność, jaką JCM. sułtan objawiał wobec naszego położenia, zasługuje na naszą wielką wdzięczność. Udając się do państw sąsiednich, Serbii i Grecyi, spełniliśmy tylko ich życzenia, składając ich rządom nasze uszanowanie, a przekonaliśmy się przytem z zadowoleniem, że rządy tych państw głęboko są przeświadczone o podstawie wzajemności interesów narodów wschodnich i dlatego żywią głębokie współczucie dla zachowania i utrwalenia państwa bułgarskiego.

Panowie deputowani! Niezawiśle od naszej misyi do gabinetów mocarstw, nie pominęły narody całej cywilizowanej Europy żadnej sposobności, aby nie zamanifestowały swego wysokiego uznania dla ofiar i poświęceń, jakie naród bułgarski ponosi dla swej niezawisłości. Świetne przyjęcia i okazywanie czci, które były wszędzie naszym udziałem, współubiegały się w okazaniu gorącego współczucia dla Bułgaryi, dla narodu i rządu, i dla pomyślnego rozwiązania kwestyi bułgarskiej.

Reprezentacye rezydencyj i innych wielkich miast, różne stowarzyszenia i korporacye, wszechnice wraz z uczącą się młodzieżą, mężowie stanu i uczeni, starali się świetnemi powitaniami, owacyami, adresami i t. p. okazać nam swe otwarte sympatye i podziwienie dla bułgarskiego narodu. Opinia publiczna całej cywilizowanej Europy oświadczyła się z dziwną jednomyślnością i zapałem na korzyść naszej kwestyi. Szczególniej reprezentanci opinii powszechnej, dzielnej europejskiej prasy, stali się wybitnymi i zapalonymi obrońcami interesów i ideałów bułgarskich.

Panowie deputowani! W historyi bieżącej nie ma przykładów, aby deputacyi narodowej jakiejkolwiek zgotowano w całej cywilizowanej Europie tak świetne przyjęcie, i dlatego nie będzie przesadą, gdy powiem, że podróż deputacyi bułgarskiej była od początku do końca jednym pochodem tryumfalnym. Niezawiśle od naszej misyi do mocarstw, waszem, panowie deputowani, którym naród swoje losy powierzył, jest zadaniem osądzić, jaką wzniosłą wagę mają sympatye narodów cywilizowanej Europy w czasie, w którym narody same kierują przeznaczeniem swojem. W końcu, panowie deputowani, uważamy za swój wielki obowiązek, wypowiedzieć wam uroczyście naszą głęboką wdzięczność za przyjęcie, jakie nam wyprawiły rządy i narody cywilizowanej Europy, i tym sposobem przez nas objawiły cześć dla wielkiego Zgromadzenia narodowego, dla was samych, panowie deputowani, i dla całego narodu bułgarskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 lipca

W Dąbrowie składał wczoraj poseł ks. dr. Kopyciński sprawozdanie z czynności w Radzie państwa w sali Rady powiatowej. Wyborców było około 250. Zgromadzenie wybrało na przewodniczącego ks. L. Kozika, proboszcza w Dąbrowie. Rząd reprezentował zastępca starosty p. Bolesław Szczerbiński. Sprawozdanie co do treści zgodne było ze zdaniem sprawy z czynności poselskich przed wyborcami w Pilznie, któreśmy swego czasu ogłosili. Ostatecznie wyborcy uchwalili następujące rezolucye: 1) Ażeby zniesiono rewizorów od bydła a paszporta dla bydła, aby wydawali zaprzysięgli mężowie zaufania w gminie. Dalej, aby kary nakładał na przekraczających przepisy o paszportach dla bydła nie sąd obwodowy lecz sąd powiatowy albo gmina. Koszta bowiem udawania się do sądu obwodowego wynoszą często około 20 złr., gdy tymczasem winnym przestępca może być skazany za 20 centów. 2) Aby prestacye drogowe bywały rozkładane nie według numeru lecz według wysokości podatku, gdyż najubożsi chałupnicy bardzo obecną ustawą drogową są obciążeni. 3) Ażeby pertraktacye spadkowe w gminach przez mężów zaufania były przeprowadzane. Użalali się dalej wyborcy na ustawę szkolną, iż o dwe trzecie więcej mieszkańcy gminy od obszaru dworskiego na szkołę płacić muszą; dalej na wydawanie pozwoleń polowania, z czego gmina i mieszkańcy wiele przykrości od dziczyzny, niszczącej jej dobytek cierpią. Wreszcie na wniosek dwóch wyborców z miasta i z gmin jednomyślnie uchwalono wotum zaufania posłowi z prośbą, ażeby co roku zechciał ich odwiedzić i sprawozdanie im złożyć. Wyborcy byli niezmiernie zadowoleni i mimo robót w polu prawie wszyscy się zjechali. Dowodzi to wielkiego zajęcia się sprawami publicznemi między naszem włościaństwem.

Minister oświaty dr. Gautsch zwrócił uwagę władz szkolnych, że uwalnianie od warunku minimalnego wieku uczniów wstępujących do szkół średnich, jest prawnie niemożliwem i dla tego należy odnośne podania odrzucać.

Według rozporządzenia ministerstwa oświaty przedewszystkiem uwalniani będą od służby w pospolitem ruszeniu rektorowie, prorektorowie, dziekani i poddziekani uniwersytetów i politechnik; dalej na wydziale prawniczym profesorowie przedmiotów obowiązkowych; na wydziale lekarskim dyrektorzy klinik, tudzież profesorowie wykładający przedmioty, które wchodzą w zakres rygorozów i egzaminów fizykackich. O uwolnieniu od służby profesorów wydziału filozoficznego rozstrzygać będzie doniosłość przedmiotu wykładanego i charakter jego urzędowy. Docenci zaś uwalniani będą w wyjątkowych razach, jeżeli wykładają chwilowo przedmiot obowiązkowy.

Według rozporządzenia ministra obrony krajowej krawcy, szewcy, siodlarze i inni rękodzielnicy pracujący w przedsiębiorstwach dostawy potrzeb dla armii, czasowo uwalniani będą od służby w pospolitem ruszeniu. W nagłych przypadkach rękodzielnicy ci, chociażby już służbę w pospolitem ruszeniu pełnili, mają być przydzielani do przedsiębiorstw, zajmujących się dostawą rozmaitych artykułów dla armii potrzebnych.

Wien. Allg. Ztg. na zasadzie informacyj zaczerpniętych od jednego z członków deputacyi w taki mniej więcej sposób przedstawia obecny stan kwestyi bułgarskiej: Zdaniem deputata Bułgarya ma prawie w kieszeni potwierdzenie wyboru księcia Koburskiego przez Portę, gdyż kandydatura tego księcia postawioną została z inicyatywy Turcyi, o czem wszystkie niemal mocarstwa były zawiadomione. Przeciw temu wyborowi nawet Rosya nie protestowała urzędownie, a w ogóle wszystkie mocarstwa kandydaturę tę popierały. Udało się też pewnym mocarstwom wymódz na Rosyi bierne zachowanie się, a nawet pewne ustępstwa. Sobranie ma też nadzieję, że Rosya i Francya nie odmówią potwierdzenia. Anglia i Włochy zgodę swoją już zapewniły, Austrya zaś pod pewnemi warunkami. Wątpliwem jest tylko zachowanie się Niemiec, jakkolwiek przypuszczać można, że pójdą one z Austryą. Zresztą choćby Rosya dziesięć lat wstrzymywała się od potwierdzenia wyboru ks. Koburskiego, to ten opór nie będzie przeszkodą dla przybycia księcia do Bułgaryi, gdyż Rosya ostatecznie wybór księcia uznać będzie musiała, książę bowiem da rękojmie dla pewnych z nią tranzakcyi.

Zdaniem *Pressy*, która posiadać ma wiadomość ze źródła inspirowanego, wstąpienie ks. Koburskiego na tron bułgarski ma więcej szans dodatnich — niż negatywnych. Tym sposobem plącząca się od roku w błędnem kole kwestya bułgarska zostałaby o tyle o ile załatwioną.

Deputacya bułgarska wczoraj rano wyjechała z Wiednia do Ebenthal, będąc dniem pierwej przywitaną na dworcu kolei państwowej, przez radcę dworu Fleischmana, słowami: „*Je vous salue au nom de Son Altesse le Prince*" (witam panów w imieniu Jego Wysokości). Przyjęcie deputacyi na zamku Ebenthal odbędzie się jutro, powrót do Tyrnowy dnia 16 b. m.

Plakatami ogłoszono manifest ks. Ferdynanda Koburga, w którym książę wypowiada podziękowanie za nadesłane mu w liczbie mniej więcej 500 telegramy i adresy homagialne, wzywa do umiarkowania, oraz liczy na takt i lojalność ludu bułgarskiego, które w pierwszym rzędzie mogą się przyczynić do urzeczywistnienia wspólnych życzeń i nadziei.

Prezesem gabinetu bułgarskiego został Stoiłow, który także dzierżyć będzie tymczasowo tekę sprawiedliwości i finansów, sprawami zagranicznemi zawiadywać będzie Nacewicz, wewnętrznemi Strański, wojny Petrow, tekę oświaty objął Czomakow.

Nowy gabinet bułgarski ogłosił amnestyę dla politycznych przestępców, emigrantów i osób internowanych.

W ostatnich dniach wydarzyły się w rozmaitych publicznych lokalach Belgradu demonstracye przeciw Austryi. Onegdaj w nocy wypędzono austryackich śpiewaków z jednego lokalu, poczem wygłaszano mowy w duchu panslawistycznym przeciw Austryi.

Gdy wszelkie nadzieje zawiodły Rosyę, prasa rosyjska ucieka się do broni szyderstwa, której nie skąpi wcale patryotom bułgarskim. *Nowoje Wremia* wystąpiło z szeregiem artykułów na temat zaginięcia traktatu berlińskiego. — Z powodu wyboru ks. Koburskiego pisze między innemi organ p. Suworina co następuje:

„W Bułgaryi nie ma już miejsca na rosyjskie wpływy, bohaterskie nasze zwycięstwa i ofiary zredukowane są do zera. Zrzekamy się bezinteresownie owoców pracy. Wypadki zaś nie czekają, Europa robi swoje. Książę Koburski wybiera się do Bułgaryi a pierwszą jego czynnością będzie armia. Istnieje tam do tej chwili organizacya, nad którą pracowaliśmy z zamiłowaniem, uwagą i zaparciem siebie — dziś armii przez nas stworzonej nie ma już; będzie natomiast armia anty-rosyjska.

Rodzi się tu naprzód pytanie zkąd książę Koburski zbiera sobie oficerów? Przecież nie z Bułgaryi. Najzdolniejsi z naszych wychowańców albo są karani, albo na wygnaniu; o innych przemilczeć lepiej. A więc oficerowie, niezbędni do sformowania różnych pułków powołani zostaną z pośród armii niemieckiej albo raczej najpewniej z pośród austryackiej. Bułgarzy nie będą się temu sprzeciwiali wątpić o tem nie można: był czas, kiedy tam narzekano na ilość wydadków a było to za naszych tam rządów. Teraz wszystko się zmieniło: Bułgarzy upojeni swem powodzeniem pod Sliwnicą i Pirotem, myślą inaczej. — Powstaje tedy kwestya: przeciw komu i w imię jakich interesów zorganizuje się nowa armia bułgarska pod kierunkiem oficerów austryackich i niemieckich? w imię rosyjskich, a co za tem idzie, słowiańskich, czy też stanie przeciw nim? Czas złudzeń przeszedł już bezpowrotnie a praktyka — i to jaka praktyka! — powinny nas były nauczyć odróżniać wrogów od przyjaciół."

„Nie możemy przecież tak zupełnie oddawać na wolę losów oswobodzonego przez nas narodu bułgarskiego, choć okazał smutną bezsilność w załatwianiu się z bandą szubrawców, którzy zagarnęli w swoje ręce władzę i wojsko. Odważny książę niemiecki, który wnosząc z doniesień dziennikarskich, oświadczył gotowość przyjęcia tronu bułgarskiego bez względu na zdanie Rosyi, nie odważy się naturalnie, pomimo całej swojej odwagi osiąść w Bułgaryi bez mniej lub więcej silnej eskorty wojsk austryackich. Sądzimy, że przybycie takiego orszaku do Bułgaryi przepełni miarę naszej cierpliwości i że nareszcie do zakulisowych inspiratorów i reżyserów farsy politycznej w Bułgaryi powiemy — precz z rękami!"

Główna uwaga dyplomacyi europejskiej zwrócona jest obecnie na Zachód, gdzie stosunek pomiędzy Niemcami i Francyą uważać należy za bardzo naprężony. Ks. Bismark zabawi przez dni kilka, w Berlinie potem odjedzie do Warcyna. Ks. Bismark zamierza złożyć tekę pruskiego ministra handlu.

Z Alzacyi wydaleni zostali kupcy Menerod i Eicher, z których ostatni ma być członkiem ligi patryotów i z tej przyczyny przez kilka tygodni trzymany był w więzieniu śledczem. — W więzieniu w Colmar osadzono pięciu młodych ludzi, którzy 26 zeszłego miesiąca w Chatonois publicznie odśpiewali pieśń z refrenem: „Nie chcemy być Prusakami".

Schlesische Ztg. zaprzecza wiadomości, jakoby już cała rezerwa niemiecka odbyła ćwiczenia z nowemi karabinami repetierowemi. Tak n. p. nie odbyły tych ćwiczeń jeszcze w ogóle 5 i 6 pułk armii pruskiej.

Pruskie ministerstwo oświaty rozszerzyło znacznie wykład języka niemieckiego w ludowych szkołach uzupełniających W. Ks Poznańskiego.

Post donosi, że anarchista Neve nie został przez rząd belgijski rządowi niemieckiemu wydany, ale tylko z Belgii wydalony, a na samej granicy przez policyę niemiecką uwięziony. Równocześnie donosi *Post*, że w ostatnich dniach udało się policyi w Magdeburgu odkryć spisek, którego bliżej *Post* oznaczyć nie chce. — Żyjący z anarchistą Nevem w bliskich stosunkach anarchista Reiffschlaeger z Kolonii miał, celem uskutecznienia zamachu, przez kilka dni bawić w Berlinie. Policya jednak zapóźno się o pobycie jego dowiedziała, tak, że bezpiecznie mógł ujść do Belgii.

Postawiony wczoraj w Izbie francuskiej przez ministra wojny Ferrona, wniosek o formowaniu pułków kawaleryi i reorganizacyi piechoty, uznano za nagły. Prawdopodobnie wniosek ten przyjdzie pod obrady, po święcie narodowem.

Doroczne narodowe święto 14 lipca, które dziś właśnie obchodzą w całej Francyi, pozwoli na chwilę zapomnieć o niechęci, jaką lud żywi do obecnego rządu, a w szczególności do prezesa gabinetu Rouviera, który rozdzielił go z Boulangerem. Onegdajszym obradom w Izbie deputowanych przewodniczył Anatol de la Forge, który odczytał podanie Floqueta o dymisyę. Przewódca lewicy poseł Ricard postawił wniosek, aby prośby o dymisyę nie przyjmować i prosić Floqueta o przewodniczenie nadal obradom. Cassagnac i Jolibois z prawicy poparli wniosek Ricarda, oświadczając, iż cała prawica odda swe głosy na Floqueta. Po głosowaniu okazało się, iż wszystkie głosy obecnych w Izbie posłów padły na Floqueta. Dymisyę odrzucono 486 głosami. Wskutek takiego niebywałego objawu zaufania prezes Izby Floquet pozostaje nadal prezydentem Izby.

Nordd. Allg. Ztg. radzi Niemcom mieszkającym w Paryżu, by w dniu 14 lipca pozamykali swe lokale i nie pokazywali się publicznie.

Belgijska izba deputowanych rozpoczęła wreszcie obrady nad reformą wojskową, chociaż wniosek oddawna wniesiony został na porządek dzienny. Zamierzoną jest gruntowna zmiana całej ustawy wojskowej o poborze, który dotąd odbywał się sposobem losowania, z dozwoleniem dawania zastępcy. Aby zmusić do służby wojskowej klasę bogatą, która dotychczas, za nieznaczną stosunkowo kwotą uwalniała się od płacenia podatku krwi ojczyźnie — a zapewne także i z innych względów, na początku tegoczesnej sesyi, poseł stronnictwa rządowego hr. d'Oultremont, przedstawił gotowy już projekt reform, który poparło obecnie u steru będące ministeryum Beernaert'a. Projekt ten znosi wybór za pomocą losowania. W ten sposób ogólna liczba wojsk w Belgii podniosłaby się ze 130.000 (licząc i rezerwy) na 170.000. Nadto ma na celu zaprowadzenie przymusowej służby, bez możności dawania zastępcy, jako to przyjęto w większości państw europejskich. Naturalnie ta druga część projektu nie przypadła do smaku ojcom arystokratycznych rodzin zaopatrzonych suto w leopoldory i już przy samem wnoszeniu projektu w łonie partyi rządowej powstały niesnaski, a przebieg obrad będzie z tego względu nader ciekawym, i łatwo sprowadzić może upadek gabinetu lub nawet rozwiązanie izby.

Dziennik włoski *Tribuna* oświadcza na podstawie „dobrych informacyi", że zupełnie bezpodstawnemi są pogłoski, jakoby Włochy zamierzały mniej lub więcej bezpośredni wziąć udział w akcyi angielskiej w Egipcie, lub też na innym punkcie położonym z tamtej strony kanału sueskiego.

Gladstoniści odnieśli nowe zwycięztwo w Coventry. Liberalny ich kandydat Ballantyne wybrany został 4229 głosami przeciwko 4213. Do tej pory wychodził z urny w tem mieście kandydat konserwatywny. Nie jest to więc dobrą wróżbą dla gabinetu Salisburyego, który, jak się zdaje, poczyna tracić grunt pod nogami.

W angielskiej Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Fergusson, iż sułtan nie mógł przyjąć w ostatnim tygodniu na posłuchaniu Sir Drummonda Wolffa i dlatego posłuchanie nastąpi dopiero w piątek, poczem zaraz Drummond Wolff opuści Konstantynopol. Na zapytanie Bryce'a, czy rząd angielski nie odroczy jeszcze terminu wyjazdu, Fergusson odpowiedział, że dokładniejszych objaśnień dać nie może; skoro jednakże odnośna korespondencya dyplomatyczna zostanie ogłoszoną, Izba przekona się, iż gabinet nie popełnił nic takiego, coby się nie zgadzało z godnością i interesami Anglii. Ratyfikacya konwencyi angielsko-tureckiej do tej pory dokonaną nie została.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Otrzymujemy następującą odezwę: „Wkrótce po śmierci dra Bernarda Jülga, radcy rządowego i niegdyś profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, powstała wśród przyjaciół jego i uczniów myśl uczczenia, w dowód wdzięczności pamięci zmarłego, w sposób godny tego znakomitego męża, uczonego lingwisty i powszechnie wielbionego pedagoga, który liczne zasługi złożył dla dobra nauki i młodzieży, wzniesienia mu pomnika.

„Na żądanie akademickiego klubu filologów, podpisani odzywają się w pełnem zaufaniu do licznych uczniów przedwcześnie zmarłego profesora Jülga, zachowujących bez wątpienia dozgonne uczucie wdzięczności dla swego ukochanego nauczyciela, oraz do wszystkich jego kolegów, przyjaciół i wielbicieli z prośbą o łaskawą pomoc w tem przedsięwzięciu. W czerwcu 1887.

Profesor dr *Fryderyk Müller*, w Wiedniu rzeczywisty członek akademii umiejętności, prezes komitetu. Tajny radca legacyjny profesor *L. K. Aegidi* w Berlinie. Dr. *Wilhelm Biehl*, dyrektor gimnazyalny w Gracu. Dr. *Wilhelm Christ*, prof. uniwersytetu w Monachium. Dr. *Emil Czyrniański*, radca dworu, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i członek akademii umiejętności w Krakowie. *Józef Egger*, dyrektor gimnazyalny w Insbruku. Dr. *Edward Fierych*, radca dworu, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. *Emilian Haueis*, dyrektor gimnazyalny w Badeu. Dr. *Kamil Heller*, profesor uniwersytetu w Insbruku. Dr. *Fryderyk Hommel*, profesor uniwersytetu w Monachium. Dr. *Paweł Hunfalvy*, członek akademii umiejętności w Buda-Peszcie. Dr. *Maksymilian Iskrzycki*, profesor filologii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Dr. *Franciszek Karliński*, profesor astronomii, wyższej matematyki uniwersytetu Jagiellońskiego i członek akademii umiejętności w Krakowie. Dr. *J. E. Mitterrutzner*, ks. dyrekt. gimnazyalny w Brixen. Dr. *Maksymilian Nowicki*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i członek akademii umiejętności w Krakowie. *Ks. O. Floryan Orgler*, radca szkolny i dyrektor gimnazyalny w Hall. *Teodor Stahlberger*, dyrektor gimnazyalny w Krakowie. Dr. *August Willmanns*, generalny dyrektor cesarskiej biblioteki w Berlinie. Dr. *Fryderyk Zoll*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i członek akademii umiejętności w Krakowie.

Datki pieniężne przyjmują wyżej podpisani."

W sprawie wystawy. W myśl regulaminu, wydanego przez ministerstwo handlu dla wystaw rolniczo-przemysłowych, prawo mianowania przewodniczącego komisyi sędziów służy namiestnikowi. Na mocy tego regulaminu p. namiestnik mianował hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego prezesem komisyi sędziów dla wystawy krakowskiej.

Miejscowa komisya podatkowa ogłasza: Opisanie domów i fasye dochodów czynszowych celem wymierzenia podatku domowo-czynszowego na rok 1888 należy miejscowej komisyi podatkowej najdalej do końca sierpnia br. przedłożyć; za podstawę do wymiaru podatku domowo-czynszowego na rok 1888 mają służyć rzeczywiste czynsze najmu, a względnie wartości czynszowe z r. b.; z domów mieszkalnych, sklepów, sieni i z bud do sprzedawania po domach, lub obok nich umieszczonych, ze stajen, szop, dziedzińców i placów czynsz przynoszących, tudzież z jatek, rzezalń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów składów, magazynów itp. lokalności, czynsz przynoszących lub wartość czynszową mających.

Nowy teatr w Krakowie. Pod tym tytułem zamieszcza *Kuryer warszawski* następujące doniesienie: „Mechanik teatrów warszawskich, p. Cyrankiewicz, oraz p. L. Zieleniewski, fabrykant machin w Krakowie, wypracowali plany oraz kosztorysy maszyneryi scenicznej i kurtyny żelaznej dla nowego teatru w Krakowie. Koszt urządzenia sceny wynosi około 80.000 rs. Kierownictwo robót, które rozpocząć się mają niebawem, powierzono architektowi krakowskiemu p. Zarembie."

Śmiemy przypuszczać, że doniesienie to stanowczo jest zmyślone. Wszak Rada miejska uchwaliła rozpisanie konkursu na budowę teatru, uchwaliła to jednogłośnie! Wprawdzie komisya teatralna, pomimo że już więcej niż rok upłynął od tej uchwały, dotychczas konkursu nie rozpisała — ale trudno przypuścić, aby mogła w lekceważeniu uchwały Rady miejskiej posuwać się tak daleko, by oddawała komuś budowę bez konkursu.

Sieroty i ubogie dzieci z funduszów miejskich utrzymywane i oddawane na wychowanie osobom prywatnym w mieście i okolicy, od dawna już według słusznych głosów, oczekują ustanowienia nad czasowemi swemi opiekunkami kontroli, któraby zapobiegała złemu obchodzeniu się z niemi. Wczoraj przybyła na Kazimierz Maryanna Dzięglowska z Płaszowa pod Podgórzem i przyniosła ze sobą dziecko, oddane jej na wychowanie przez magistrat — lecz wychowaniec ten był już konającym. Policya zajęła się udzieleniem dziecku pomocy, zaś opiekunkę pociągnięto do sądowego śledztwa, które wykaże — w jaki sposób wychowywano dzieciaka.

Magistrat powziął w tych dniach uchwałę, aby wychowawczyniom tych dzieci kwity na odbiór pensyi miesięcznej podpisywał fizyk miejski, a nie jak dotąd było, wydział V. W ten sposób nadzór nad dziećmi będzie ułatwiony, a powołany do kontroli fizyk miejski, uniknie niesłusznych zresztą zarzutów pozostawiania wychowańców gminy na łasce czasowych opiekunek.

Na ulicy Zwierzynieckiej istnieje kanał miejski, do którego z każdego domu powinna być przeprowadzoną śluza dla odprowadzenia nieczystości. Liczni właściciele domów na tej ulicy chyba nie są zawiadomieni o istnieniu kanału, gdyż nieczystości płyną sobie rynsztokami zatruwając powietrze. To samo praktykuje się i na innych ulicach, gdzie już zbudowano kanały, jak n. p. na Wolskiej. Dla ścisłości notujemy, iż niektórzy właściciele urządzili już żądane śluzy; zdaje się jednak, iż wszyscy powinni to uczynić, inaczej zbudowane kanały nie wielką przynosiłyby korzyść. Podczas upałów, jakie obecnie panują, ulicą Zwierzyniecką przechodzić niepodobna, takie nieznośne na niej powietrze.

Do pływalni wojskowej w parku krakowskim przybyło wczoraj czterech młodych ludzi z psem wyżłem i wbrew zakazowi postanowili wpuścić psa do wody. Podoficera, który zwracał uwagę na porozlepiane w polskim języku ogłoszenia, iż psów do pływalni wprowadzać nie wolno — zelżyli i dopiero policya ukrócić musiała samowolę. Tem smutniejszem jest, że kompromitujące zajście wywołali ludzie uchodzący za dobrze wychowanych.

W parku krakowskim pod krzakiem znaleziono związane 23 klucze. Odebrać je można za udowodnieniem własności w policyi.

Zmarli. Feliks Dekordy, poborca cłowy, zmarł wczoraj w 51 roku życia. Koledzy biurowi złożyli wieniec na trumnie zmarłego.

W Warszawie zmarł w 55 roku życia Filip Przemyski, jeden z najzdolniejszych architektów.

W Swoszowicach w niedzielę 17 b. m. w sali zakładu kąpielowego odbędzie się koncert chóru „Sokołów" krakowskich na dochód budowy sali gimnastycznej w Krakowie. Chórem kierować będzie p. Walenty Dec, artystyczny dyrektor i założyciel chóru. Początek koncertu o godzinie 6 wieczorem; program obejmuje utwory polskich kompozytorów. Bilety nabywać można w cukierni p. Roszkowskiego w Rynku. Dla ułatwienia powrotu gościom, zamówione będą dorożki, bryczki i furmanki. Po koncercie, jeżeli zebranie będzie dość liczne, odbędą się tańce.

O generale księciu Thurn-Taxis rękodzielnicy lwowscy z powodu odjazdu księcia ze Lwowa piszą do *Kurjera Lwowsk.*, że książę przed odjazdem wyekwipował we Lwowie siebie i rodzinę swoją we wszystkie potrzeby tak obficie, iż nieprędko zajdzie konieczność ponawiania tych samych sprawunków. Szczególnie sukien cywilnych, obuwia i bielizny zamówił książę bardzo wiele, a jako grymaśny znawca roboty doskonałej, wyraził najzupełniejsze zadowolenie swoje z dostarczonych przedmiotów, a nadto wyraził chęć zamawiania tychże i nadal. Książę pozostawia po sobie najlepsze wspomnienie, pamięć i żal, bo nie prędko go zastąpi jaki polski pan, z których niejeden po dziś dzień jeszcze nie ma żadnej styczności z krajowym rzemieślnikiem, chociażby tylko dla samego szyku. Smutne to, przykre słowa, ale niestety prawdziwe. Dodajemy, że to po generale Joszika, drugi obcokrajowy magnat, który tak zawstydza naszych magnatów.

Z Pilzna otrzymaliśmy dziś telegraficzną wiadomość o pożarze, który zniszczył dziesięć kamienic, między temi dom sierót w realności Karpińskich.

Tenor Myszuga. Z Pragi czeskiej piszą do *Dzien. Pozn.* W teatrze czeskim wystąpi tenorzysta warszawski p. Myszuga, jak wiadomo przez Galicyę na koszt kraju wysłany do Włoch, gdzie głos swój wykształcił i skąd przywiózł nowe nazwisko, dawnego się wstydząc. P. Myszuga, który się przezwał Filippim, jest Rusinem, a śpiewając w chórze u św. Jura we Lwowie zwrócił uwagę znawców na siebie rzadkiej piękności głosem. Wówczas był on Rusinem Myszugą. Po powrocie z Włoch śpiewał pod włoskiem imieniem Philippiego, a tutaj kazał ogłosić, że „w sobotę wystąpi tenor carskich teatrów w Warszawie, galicyjski Rosyanin (?) Philippi". P. Myszuga nie jest stary, do ilu tedy narodowości jeszcze przyznawać się będzie w przyszłości, trudno oznaczyć.

Pamiętnik akademicki. Korespondent z Rygi do warszawskiej *Gazety Polskiej* pisze: „P. A. Hasselblatt w Dorpacie ogłasza prośbę o rozpowszechnienie jego odezwy w sprawie wydania nowego *album academicum* dorpackiego, który zawierać ma krótkie wzmianki o wszystkich byłych wychowańcach tej wszechnicy. Poprzedni album, wydany w r. 1867 zawierał 8.200 nazwisk, obecnie do liczby tej dodać należy jeszcze 5000 nazwisk wychowańców ostatnich lat 20. W celu wydania tego dzieła odwołuje się redakcya do interesowanych, prosząc o nadesłanie wiadomości bądź o sobie, bądź o znajomych kolegach, według następującego szematu: „N. N., urodzony dnia 1 stycznia 1880 w Warszawie, 1835—36 asystent przy klinice w Dorpacie, 1837—38 studyuje dalej w Wiedniu i t. d., umarł, Kijów, 1 grudnia 1860 roku." Politechnika ryska, która we wrześniu r. b. obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia, uprasza również o udzielanie takichże informacyi o swoich filistrach. Obie szkoły wielu zawsze posiadały słuchaczów naszej narodowości, to też nie uważaliśmy za zbyteczne zawiadomić o tem naszą publiczność.

Z Madrytu donoszą o następującym jednającym serca czynie królowej Krystyny: W Burgo de Osma głównej miejscowości okręgu, w którym przebywają sprzymierzeńcy Zorilli, skazano na śmierć przestępcę, który wzbudzał powszechne zainteresowanie, gdyż dopuścił się morderstwa; z powodu tak zwykłej w Hiszpanii zemsty. Deputowany republikański senor Penalba, odważył się zażądać u królowej Krystyny posłuchania, które mu też niezwłocznie udzielonem zostało. Penalba po raz pierwszy w życiu przekroczył próg pałacu królewskiego i nie tając swego charakteru przedstawiciela rewolucyonistów, prosił o ułaskawienie skazanego. Królowa, widocznie wzruszona, odparła: „Jestem tutaj, aby bronić i strzedz praw i interesów króla mego syna, ale najprzyjemniej mi jest, gdy mogę być uczynną dla wszystkich. Możesz pan na mnie liczyć!" Następnego dnia królowa otrzymała od rady ministrów żądane ułaskawienie i niezwłocznie poleciła sekretarzowi swemu, zawiadomić o tem telefonem będącego w kortezach senora Penalbę. Deputowany udał się do pałacu i po audyencyi wyszedł zachwycony królową.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował oficyała rachunkowego sądu krajowego wyższego w Krakowie, Kazimierza Prebendowskiego, rewidentem rachunkowym; asystenta rachunkowego tegoż sądu wyższego, Romana Mikulskiego, oficyałem rachunkowym; wreszcie Władysława Łapińskiego, praktykanta przy ekspozyturze rachunkowej dyrekcyi powiatowej skarbu w Kołomyi, asystentem rachunkowym przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Hieronima Zahradnika ze Lwowa do Sambora; Zdzisława Stradiota z Sambora do Mielca; Jana Matkowskiego z Mielca do Żydaczowa i Władysława Jaworskiego z Żydaczowa do Buczacza.

Awans lipcowy urzędników przy c. k. kolejach państwowych w Galicyi.

(Dokończenie.)

Aspirantami z miesięcznem adjutum 50 złr. mianowani: Weigel Wilhelm, Dułczyński Władysław. Następnie awansowali podurzędnicy. Na 950 złr. Górski Karol. Na 750 złr. Wiktorczyk Mikołaj. Na 700 złr. Szczepkowski Alojzy. Na 600 złr. Pelzl Teodor, Lenoch Franciszek, Maurer Wacław, Kratochwil Franciszek. Na 550 złr. Drozdowski Antoni, Antonowicz Julian, Prager Edward, Zakrocki Józef, Drohemirecki Michał. Na 500 złr. Pałac Alojzy, Fleischmann Antoni, Bystroń Piotr, Hausmajer Józef, Modelski Ignacy, Wioch Andrzej, Majer Ferdynand, Rappaport Bernard, Possinger Karol, Spałek Karol, Wood Julian.

TEATR.

„Hrabina" opera w 3 aktach St. Moniuszki słowa Włodz. Wolskiego.

W rzędzie oper Moniuszki wystawiona przed wczoraj „Hrabina" należy do najmniej znanych i najmniej popularnych utworów nieśmiertelnego kompozytora. Przyczyna tego leży w tem, że lubo poszczególne ustępy opracowane są w stylu szerokim operowym, mimo to całość mniej jakoś aniżeli w innych dziełach Moniuszki wiąże się harmonijnie ze sobą, przytem libretto w wysokim stopniu banalne utrudnia jeszcze oryentowanie się. „Hrabina" posiada kilka prześlicznych ustępów skreślonych po mistrzowsku i noszących na sobie piętno oryginalnej swojskiej a głębokiej i poważnej muzyki Moniuszki i dlatego zawsze na scenach polskich mieć ona będzie urok zarówno dla zwolenników poważnego kierunku jak i szerszej polskiej publiczności, i długo jeszcze będzie stanowić materyał zapasowy do odświeżania repertoaru współczesnego. Panu Jareckiemu za przygotowanie nam tego dzieła należy się wdzięczność i uznanie tem większe, że w obecnym składzie personalu operetkowego i w danych warunkach w ogóle było to zadanie nie łatwe do uskutecznienia. Aczkolwiek tedy całość nie wypadła tak, jakby w innych warunkach wymagać można, to jednak mierząc z konieczności tą lżejszą skalę, uznania tu odmówić nie można.

Tytułową partyę hrabiny śpiewała p. Kasprowiczowa i wywiązała się z niej wybornie a wielką aryę „Obudzić się z ułudnych snów", na żądanie powtórzyć musiała. P. Karpiński w roli Kazimierza heroicznie zwalczał trudności swej partyi, a piękna arya w akcie I. byłaby wypadła nawet zupełnie poprawnie, gdyby nie zbytnie forsowanie głosu. Szkoda też, że u p. Karpińskiego braki gry i ruchów psują efekt całości. Panna Praun jako Bronia utrzymała partyę w jednolitym i spokojnym nastroju lirycznym i śpiewała czysto i poprawnie. Bardzo dobrze wykonał również aryę chorążego (tempo poloneza) w akcie I. p. Koncewicz, za co go obdarzono hojnie oklaskami. Podczaszyca grał p. Zboiński. Niewielką tę rolę artysta wysuwa na pierwszy plan i tworzy z niej istotnie kreacyę we wszystkich szczegółach artystycznie wykończoną i wycieniowaną. P. Recki (Dzidzi) mniej wdzięczną swą partyę śpiewał poprawnie choć widocznie nie był przy głosie, charakteryzacya twarzy p. R. pozostawiała nieco do życzenia. Chóry śpiewały w tempie i pewno. Orkiestra wywiązała się wyśmienicie a prześliczny polonez antraktowy („Jak bywało") wykonany przez 2 wiolonczele i 2 altówki wypadł świetnie i na ogólne żądanie powtórzony być musiał. Wystawa opery była staranna. W akcie II. podobał się bardzo kotylion odtańczony w 6 par pod kierunkiem p. Gasińskiego. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Jeszcze nie przebrzmiały echa tryumfu zdobytego przez p. Kazimierza Zalewskiego w Warszawie komedyą p. t. „Małżeństwo Apfel", która zarówno przez publiczność, jak i prasę uznaną została za jedno z najcenniejszych dzieł znakomitego komedyopisarza, kiedy w dziennikach znajdujemy doniesienie, iż płodny autor pracuje już nad nową sztuką. Ma to być komedya obyczajowa z czasów greckich, a bohaterami jej młody Alcybiades i Fryne. „Małżeństwo Apfel" w początkach zimowej kampanii wystawić ma teatr krakowski. Z oryginalnych polskich komedyj w bieżącym roku w Warszawie wystawionych sztuka ta sama jedna odniosła sukces zupełny, — tem więcej też obudzi u nas zainteresowania. „Małżeństwo" drukuje warszawskie *Echo* muzyczne i teatralne.

= Instytucya materyalnej pomocy dla wydawnictwa prac naukowych, istniejąca w Warszawie pod nazwą kasy imienia Mianowskiego, przynosi co chwila społeczeństwu naszemu dzieła wartościowe, składając tem dowód dobrze odczutego obowiązku. Niedawno z zapomogi tej kasy wydano czwarte już z rzędu „Sprawozdanie z piśmiennictwa naukowego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych." Tom o 300 str. starannie wydany zawiera 310 sprawozdań z dzieł, książek i broszur treści przyrodniczej, lub z dziedziny nauk matematycznych. Dla chcących się informować o ruchu naukowym u nas „Sprawozdania" są doskonałym podręcznikiem. Specyalistom zaś zapewnia ocenę ich prac, które w szybkim i gorączkowym ruchu dziennikarskim giną często niepostrzeżenie. Redakcyą „Sprawozdania" zajmował się p. Maksymilian Flaum, zastępując w tych czynnościach braci Natansonów. Opracowania i notatki wyszły z pod piór pp. Diksteina, Flauma, Grossglika, Herynga, Kleckiego, dra Krysińskiego, Marburga, Majchrowskiego, Wł. i Ed. Natansonów, G. Ossowskiego, Palmirskiego, Potockiego, Rasińskiego, Siemaszki, Siemiradzkiego, Wrześniowskiego, Zaleskiego, Zawiszy i Ziemińskiego. Wydawnictwo to zasługuje na rozpowszechnienie, którego ogół nie powinien mu poskąpić.

= Na wystawę Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Begasa Parmienter „Tum na Kapri", „Róże", „Widok pałacu Modena". Rossowskiego „Nad wodą". Stasiaka „Załapana", „Wojownik", „Zapoznany". Stegmana F. „Wnętrze kościoła w Akwizgranie". Tarmocsy B. „Wiosna".

Dział ekonomiczny.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dnia 4 lipca. Na targowicę przypędzono ogółem 3953 sztuk bydła rogatego, a zatem o 233 sztuk mniej, niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był bardzo ożywiony, ceny jednak utrzymały się zeszłotygodniowe.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostawiono 1989 sztuk) po 46 do 54½ złr. za cetn. metr., wyjątkowo dobre po 55 do 55½ złr.; za węgierskie (dostarczono sztuk 1112) po 47 do 56 złr., wyjątkowo po 56½ do 58 złr. Młode bydło płacono za sztukę po 24 do 114 złr.; — krowy za sztukę po 42 do 54 złr. Sprzedano ogółem 3818 sztuk.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 12 lipca. Dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio ciężkich i lekkich węgierskich 3390, tudzież warchlaków galicyjskich 4863; razem 8253 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie po 38 do 40½ złr., za średnio-ciężkie po 36 do 37 złr., za lekkie po 32 do 35 złr., tudzież za warchlaki galicyjskie po 32, 35, 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745,9 mm	746,6 mm	746,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,8	+14°,0	+24°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	SE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	88%	53%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 14 lipca. Przybył tu minister handlu marg. Bacquehem.

W poruszonej wczoraj przez was sprawie zastępstwa Eksc. Smolki, jako członka Wydziału krajowego, dowiaduję się, że p. Onyszkiewicz jest powołany w miejsce dr. Hoszarda, przydzielono mu jednak referat dr. Smolki (sprawy gminne). Dr. Rybicki nie chciał przyjechać (?!)

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 14 lipca. *J. de St. Petersb.* przypomina oświadczenie samego ks. Koburskiego i niedawno wypowiedziane zdanie mocarstw, że pierwszym warunkiem dopuszczalnej kandydatury jest przyzwolenie Rosyi. Sądzi, że ks. Koburski nie da się powodować deputacyi sofijskiej, a gdyby to uczynił, tylkoby przez to zawikłał sytuacyę. Gdyby niektóre mocarstwa były skłonne do uznania wyboru, przekonałyby się w końcu same, że przez to utrudniłyby położenie, popierając plany regentów, którzy chcą między mocarstwami wywołać rozdwojenie. Porta jeszcze nie zajmowała mocarstw tą sprawą — prawdopodobnie wyczekuje ona kroków ze strony mocarstw. Wybór prawdopodobnie pozostanie zupełnie bezowocnem przedsięwzięciem konającej regencyi, i nie wywoła nowych między mocarstwami zawikłań. Rosya nie da się niczem sprowadzić z dotychczasowych torów swej polityki.

Sofia, 14 lipca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Regenci otrzymują wielką liczbę telegramów z powinszowaniami, za prawdziwie roztropną politykę, jaką względem poprzedniego gabinetu zachowywali. Zniesienia stanu oblężenia w Bułgaryi należy się wprędce spodziewać.

Konstantynopol, 14 lipca. *Biuro Reutera* donosi: Okólnik W. Porty w przedmiocie dokonanego wyboru ks. Koburskiego, wczoraj mocarstwom został rozesłany.

Konstancya, 14 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś rano. Został on przez W. książęcą rodzinę przyjęty i na statku do Mainau odwieziony.

Paryż, 14 lipca. Od wczoraj wieczór rozpoczęła się uroczystość narodowego święta. Podczas capstrzyka połączonych orkiestr przytrafiło się kilka demonstracyjnych objawów pośród okrzyków „Niech żyje Boulanger!" Nic poważniejszego atoli nie zaszło. *Justice* zamieszcza wiadomość o zarządzonych na „obchód święta" nadzwyczajnych środkach ostrożności i zwiększeniu wojsk. *Intransigeant* wzywa ludność Paryża do udania się na rewię wojskową, przyczem wolno jej manifestować swe uczucia w sposób legalny. Gwizdanie uważa *Intransigeant* za objaw legalny. Inne dzienniki republikańskie spodziewają się po ludności, iż powstrzyma się od demonstracyj.

Paryż, 14 lipca, godzina kwadrans na dwunastą przedpołudniem. W mieście panuje wielki ruch, ale i zupełny porządek. Wojska ciągną na przegląd do Longchamps. Niebo zachmurzone, zanosi się na deszcz. Przeglądu szkolnych batalionów dokonano o godzinie dziewiątej rano bez żadnego zajścia z udziałem ministra Spullera, prefekta Sekwany, rady municypalnej i bardzo licznej publiczności. Wznoszono okrzyki: niech żyje Rzeczpospolita!

Paryż, 14 lipca. W izbie deputowanych oświadcza Floquet, iż schyla czoło przed wolą izby i zatrzymuje godność przewodniczącego. Wnioski ministra wojny o formowaniu nowych pułków kawaleryi i nowej organizacyi pułków piechoty, uchwalone.

Na żądanie Rouviera, aby projekt dotyczący czterech bezpośrednich podatków, postawiono na czele porządku dziennego obrad piątkowych, nastąpiło głosowanie, które pomyślnie dla Rouviera wypadło. Poczem niebawem zamknięto posiedzenie. Izba uchwaliła nadto wniosek dotyczący zwołania na sesyę sierpniową radców generalnych.

Członek akademii profesor Caro umarł.

Morderca Pranzini został na śmierć skazany.

Bruksela, 14 lipca. Przy obradach nad projektem ustawy rekrutacyjnej oświadczył Bernaert, że rząd nie przychyla się do projektu Oultremont'a, ale kwestyi gabinetowej nie postawi.

Portsmouth, 14 lipca. Przy odjeździe do Coves, na wyspę Wigt, jachtu królewskiego „Wiktorya i Albert", na którym znajdowali się niemiecki następca tronu z żoną i trzy córki księcia Walii, wskutek niezrozumianego przez maszynistę sygnału, nastąpiło zderzenie jachtu z okrętem ładunkowym „Orontes". Maszynista cofnął jacht w tył, zamiast płynąć naprzód. Jacht został uszkodzony, ale podróż mogła się dalej odbywać.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	83	—
Austryacka renta złota	113	20
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	890	—
Akcye kredytowe	280	40
Londyn	126	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

Kraków, dnia 14/7.

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie	za 100 rubli	111	—	112	—
Marki niemieckie	„ 100 mar.	62	—	62	40
20to frankówka złota		10	—	10	08
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	100	[illegible]	102	—
4½% Pożyczka kraj. galic.	„ „ 100	94	70	95	70
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104	—	104	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	95	50	96	10
5% Obligi komunalne	I Emis. 100	100	—	101	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		95	70	97	—
4% „ „ „ „	II Ser.	92	70	93	40
4½% „ „ „ „	„	98	90	99	25
5% „ „ „ „		101	50	102	25
6% „ „ Banku hip.		—	—	—	—
5% „ „ „ „	z prem. 10%	103	50	105	25
5% „ „ „ „	zwr. za 40 lat	99	80	100	40
5% „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwid.	„ „ 100	92	50	93	75

Lwów, dnia 13/7.

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	275	—	280	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	101	40	102	40
4½% „ „ „ „ „	100	98	85	99	35
4% „ „ „ „ „	100	96	—	97	—
4% Listy zast. Banku krajow.	„ „ 100	95	50	96	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	„ „ 100	99	85	100	30
5% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	104	20	104	70
4½% Obligacye pożyczki krajowej	za z. 100	95	—	95	50
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100	25	100	50

Warszawa, dnia 13/7.

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	—	20	101	10
4% Listy likwidacyjne	„ „ 100	—	—	93	25
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	„ „ 100	—	—	100	—
5% „ „ „ II.	„ „ 100	—	—	99	30
5% „ „ „ III.	„ „ 100	98	70	98	80
5% „ „ „ IV.	„ „ 100	98	70	98	80

Wiedeń, dnia 13/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	81	25	81	45
5% „ „ srebrna	„ „ 100	82	90	83	10
4% „ „ złota	„ „ 100	113	25	113	40
5% „ „ pap. nowa	„ „ 100	96	55	96	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	130	—	130	75
5% „ „ 1860 „ 500	„ „ 100	136	75	137	25
5% „ „ 1860 „ 100	„ „ 100	139	25	139	75
„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	168	—	168	50 (?)
„ „ 1864 bez % pół	„ „ 100	162	50	163	50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	100	70	100	85
5% „ papierowa	„ „ 100	87	50	87	65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115	—	116	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	„ „ 100	123	75	123	—
„ „ „ 50	„ „ 100	122	50	123	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	„ „ 100	122	75	123	25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

		płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi	za 100 m. k.	104	—	105	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow.	„ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm.	„ 100 „ „	104	80	105	30
5% „ „ „ 7% „ Węgier.	„ 100 „ „	104	50	105	10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870	za sztukę 1	118	—	118	75
5% Pożyczka „ z 1878	„ „ 1	106	50	107	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	„ „ 1	80	75	81	—
0% Losy Tureckie pr. 400	„ „ 1	16	—	16	30

LISTY ZASTAWNE.

		płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	96	—	97	—
5% „ „ obl. komun.	„ „ 100	100	70	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	„ „ 100	103	—	103	50
5% „ „ „ 40-let.	„ „ 100	99	75	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst.	„ „ 100	101	50	102	—
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	„ „ 100	101	50	[illegible]	—
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	„ „ 100	95	50	—	—
4½% „ „ „ „	„ „ 100	99	—	99	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	„ „ 100	102	—	102	10
5% Banku austro-węgierskiego	„ „ 100	—	—	—	—
4½% „ „	„ „ 100	103	50	103	80
4% „ „	„ „ 100	99	30	99	60
4% Banku hip. węg. [illegible]	100	104	50	105	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą		żądają	
5% Albrechta	na 300 złr. za 100	99	70	100	20
5% Ferdynanda północn. na 300	„ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300	„ „ 100	100	30	100	90
5% Koszycko-Bogum.	„ 200 „ „ 100	101	10	101	70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10%	za 100	81	70	82	10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	„ 100	89	—	89	60
4% Rudolfa w złocie	„ 200 „ „ 100	124	50	—	—
5% Siedmiogrodzkie	„ 200 „ „ 100	99	30 (?)	99	80
3% Lomb. (Südb.)	„ 500 fr. za sztukę 1	143	75	144	25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	za złr. 100	99	50	100	—
5% Nordosty na 300	„ „ „ 100	98	40	99	—

LOSY.

		płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	8	10	8	40
Kred. dla handlu i przem.	„ 100 „ w. a.	177	—	177	50
Klary	„ 40 „ m. k.	47	50	48	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	„ 100 „ w. a.	113	50	114	50
Krakowskie	„ 20 „ w. a.	18	—	18	75
Ofner (miasta Budy)	„ 40 „ w. a.	47	—	49	—
Czerwonego Krzyża austr.	„ 10 „ w. a.	16	50	16	75
„ „ węg.	„ 5 „ w. a.	10	10	10	40
Rudolfa	„ 10 „ w. a.	20	—	21	—
Stanisławowskie	„ 20 „ w. a.	30	—	30	50
4½% Tryestyńskie	„ 100 „ m. k.	135	—	127	—
4% „	„ 50 „ w. a.	68	25	69	25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą		żądają	
36·—	Anglobank	na 200 zł.	103	—	104	—
5·—	Bankverein Wiener	„ 100 „	92	—	92	[illegible]
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	279	30	279	60
18·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	283	50	284	—
25·—	Laenderbank	„ 200 „	223	50	224	—
38.60	Austro-węgierskie	„ 600 „	889	—	890	—
—·—	Unionbank	„ 200 „	206	25	206	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą		żądają	
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182	50	183	—
136zł	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2610	—	2615	—
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	205	—	205	40
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	222	—	222	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	144	75	145	25
9·50	Rudolfa	„ 200 „	187	50	188	—
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	180	75	181	25
25 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	229	50	230	—
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	81	—	81	50
16·26	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	389	—	391	—

WALUTY.

		płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5	97	5	99
20-to Frankówki	„ „	10	04	10	06
20-to Markówki	„ „	12	44	12	46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	„ „	10	35	10	37
Funty szterlingi	„ „	12	64	12	69
Banknoty włoskie	„ „	49	90	50	—
Ruble papierowe	za 100 sztuk	111	50	112	—

Koszule meskie, Kołnierzyki, Mankiety otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie.

1160 11 12

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Drowi
Witołdowi Kaczkowskiemu.

Nie mogąc się inaczej wywdzięczyć Tobie Wielmożny Panie za pomoc w mojej acz krótkiej lecz dolegliwej chorobie, składam Ci publicznie moje podziękowanie, oświadczając, iż gdyby nie Twoja doraźna pomoc, familia byłaby została osieroconą.

Jan Hryniewicki,
c. k. listonosz pieniężny.
Tarnów w lipcu 1887. 1217 1

Księgarnia K. Łukaszewicza
we Lwowie

dostarcza na wypłatę w ratach miesięcznych stosownie do umowy:
Brehm's Thierleben, z licznemi czarnemi i kolorowanemi rycinami, w 10 tomach **po 9 złr. 60 cent.** 1215 1 2
Meyer's Conversationslexikon, IV wydanie w 16 oprawnych tomach, **po 6 złr.**

Dwie Kamienice

w Krakowie 1218 1 10
do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Do większego zakładu fabrycznego w Galicyi poszukuje się na posadę

buchaltera

młodego człowieka, kawalera, rel. chrześć., posiadającego znajomość języka polskiego i niemieckiego, i biegłość w korespondencyi. Oferty z wyszczególnieniem studyów i dotychczasowego zatrudnienia, nie załączając świadectw. wnieść należy pod lit. **G. O.** poste rest. **Kraków.**
1220 1 3

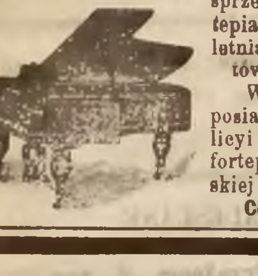
Realność w Chochoniowie

powiat Rohatyn, składająca się z domu, budynków gospodarczych i 50 morgów jak najlepszej ziemi,
do sprzedania.
Bliższa wiadomość u **J. A. Duszyńskiego w Rohatynie.** 1221 1 3

Partye Zdolnych Murarzy

(do budowy z kamienia) otrzymać mogą natychmiast popłatną robotę na accord na cały czas do zimy **przy budowie drugiego toru kolei Chyrów-Zagórz** pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei. 1222 1 3
Zgłaszać się do **Przedsiębiorstwa Budowy M. Fröhlich w Przemyślu.**
Zaliczki na podróż zapewnione.

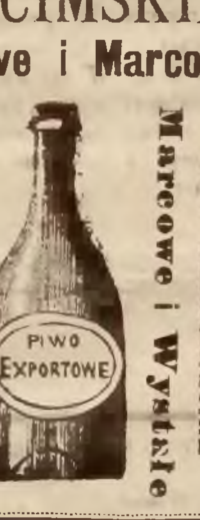
SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Krzysztofory, 1209 2 10
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.
Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej „Julius Blüthner".
Ceny fabryczne.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

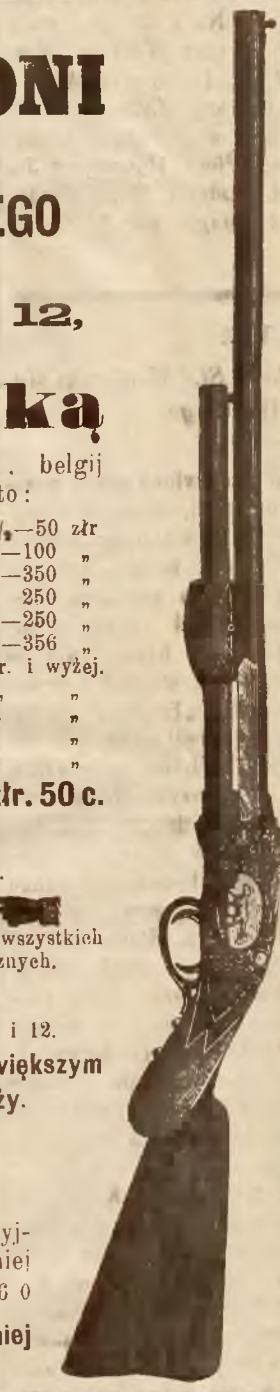
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
979 6 0

Nauczycielka, Polka,

z sześcioletnią praktyką w jednym domu, mogąca udzielać nauki do szkół średnich w języku polskim, niemieckim, francuskim i konwersacyą w tymże, oraz początków muzyki, **poszukuje umieszczenia na wsi od 1 września b. r.**
Wiadomość: Plac Szczepański, 9, II piętro.

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską



z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY		
kapslowe	od 5½—50	złr
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100 250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 36 0

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, z flegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci 1151 28 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL. c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Loewenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878

Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 3[illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 26 30

SELLER i MENASCHÉ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 32 150

Za pożyczkę 2000 złr. z zabezpieczeniem, ofiaruje się całkowite utrzymanie z mieszkaniem, lub umówione procenta. **K. S.** poste rest. **Tarnów.** 1208 2 2

Kronsteinera 814 22 30
FARBY do FASAD
zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach
w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną

w najlepszym gatunku, z poręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 2 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 39 40

Pokój kawalerski

jasny, zdrowy, suchy, z świeżem powietrzem, przy ulicy Mikołajskiej, jest na czas 2 miesięcy, ewentualnie na rok cały do wynajęcia. Wiadomość w Administr. „N. Reformy", 1060 3 4

Wieś

360 morgów obszaru 1½ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** ⅓ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 7 0

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.
Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

129 48 52

GUERISON RADICALE
ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 155 ?
Traitement par Correspondance.

Rządca

kawaler, 35 lat liczący, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady, wymagania skromne. Adres: **A. S.** poste rest. **Kalwarya Zebrzydowska.** 1184 3 3

„Concordia"
Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
723 20 20 *J. K. Pękalski.*

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23 krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1108 5 5

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe	J. A. Johna Synów.
„ non plus ultra	
Porter krajowy czyli bok	
Piwo pilzneńskie exportowe	z browaru akcyjnego
„ leżak	

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
98 70 104 **L. Zagórny Marynowski.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 219 13 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

GDZIE?
się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania
TYLKO
we Filii wiedeńskiej Fabryki
HEILMANA KOHNA i SYNOW
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
Lwów, Teatralna, L. I. Czerniowce, Rynek gł., L. II.

Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie	od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy	od złr. 12 do 25 złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

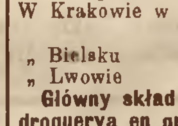
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu w którym się magazyn znajduje. 142 99 100

Powolne charłactwo u naszych dzieci

powstaje z niegodziwych wrogów wieku dziecięcego, tj. ze skrofuł i choroby angielskiej. Pojawiają się one od najwcześniejszej młodości tych małych delikatnych stworzeń skutkiem niestosownego trybu życia, skutkiem żywienia ich mącznemi, w żołądku dzieci zupełnie niestrawnemi, pokarmami, skutkiem zbyt wczesnego odsadzania od piersi, albo zupełnego odmawiania. Są to cierpienia, które we wszystkich warstwach społeczeństwa się pojawiają, w mieście i na wsi. Usunąć je można tylko po długiej, miesiące i lata trwającej kuracyi środkami tak zwanemi **antiskrofulicznemi.** Między temi **tran z wątroby** odgrywa od prastarych czasów pierwszą rolę, lecz ma tę, jak powszechnie wiadomo, wadę, że jest niemiłym w użyciu, a u dzieci budzi często odrazę. Wszelkie próby, aby go uczynić smakowniejszym, albo się zupełnie nie udały, albo osłabiły jego skuteczność.

Wreszcie w **tranie z wątroby z ekstraktem słodowym** aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** znaleziono wreszcie bardzo zmyślnie i odpowiednio skombinowany dyetetyczny środek. Własność **odżywcza i wzmacniająca ekstraktu słodowego** w połączeniu z własnością **tranu, poprawiającą ustrój organiczny,** oto momenta, które temu preparatowi zapewnią wkrótce pierwsze miejsce w rzędzie medyczno-dyetetycznych środków lekarskich i odżywczych. Tran z wątroby z ekstraktem słodowym może być podawany do zażywania i w niezliczonych innych wypadkach jako środek odżywczy, mianowicie zawsze wtedy, kiedy zresztą czysty tran zadawano. 133 42 52

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 c.**



Dla zapobieżenia podrabian bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.
W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem";
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie Zygmunta Ruckera.
Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

Karty do gry, Wyroby tokarskie, Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1067 196 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.